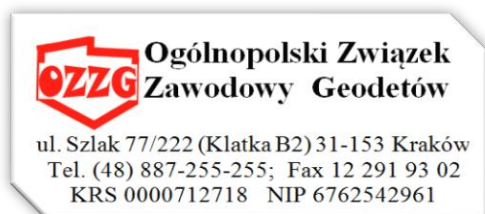


Kraków, dn. 18 października 2021 r.



OZZG.03.02.2021.SB

**Pan**

**dr hab. inż. Waldemar Izdebski**

**Główny Geodeta Kraju**

Główny Urząd Geodezji i Kartografii

ul. Wspólna 2

00-926 Warszawa

Realizując uchwałę ostatniego Krajowego Zjazdu Delegatów OZZG z 24 września br.,  
podjętą jednomyślnie przez wszystkich zgromadzony, przekazuję

## **OTWARTY APEL DO GŁÓWNEGO GEODETY KRAJU**

### **Szanowny Panie Profesorze!**

Z pana inicjatywy oraz autorstwa projektów, mimo zdecydowanego protestu osób prowadzących samodzielną działalność geodezyjną, w drodze nowelizacji ustawy zwanej Prawem Geodezyjnym (dalej PgiK), w 2020 r. wprowadzony został kolejny, niczym uzasadniony nakaz kończenia „zgłoszonych prac geodezyjnych” w okresie 12 miesięcy, liczonych od chwili rozpoczęcia zgłoszonej pracy geodezyjnej.

W tej sytuacji, w formie ostrego sprzeciwu przeciw wtrącaniu się przedstawicieli administracji geodezyjnych najwyższych szczebli tej instytucji do ekonomicznych i technicznych umów z naszymi zleceniodawcami przedstawiamy stanowisko Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Geodetów (dalej OZZG) obrazujące bezsens protestowanych zapisów i obecnych praktyk Geodetów Powiatowych wyrażanych w pismach płynących do firm geodezyjnych z wielu starostw powiatowych w kraju.

Świadomi swoich praw płynących z Konstytucji RP oraz Konstytucji Biznesu jako sztandarowego projektu Premiera, a także z prawa naturalnego jako źródła dobrych obyczajów, zmuszeni jesteśmy wystąpić z kategorycznym żądaniem wycofania (likwidacji) tego fragmentu Art. 12 ust. 2, punkt 4 PgiK i zaniechania ingerencji w swobodę działalności prywatnych firm geodezyjnych z następujących powodów:

1. Każda firma geodezyjna wykonuje prace na zlecenie swojego klienta na podstawie wzajemnej dwustronnej umowy będącej konkretnym aktem prawnym, a jednym z dwóch najważniejszych jej atrybutów jest termin wykonania przedmiotu umowy tj. termin dostarczenia zleceniodawcy potrzebnych mu zamówionych dokumentów. W związku z tym o terminie wykonania warunków umowy decydują wyłącznie umawiające się strony. Nie może więc być mowy, aby strona trzecia jaką jest organ administracji geodezyjnej, czy ktokolwiek inny, stawiał firmie geodezyjnej jakiegokolwiek warunki w kwestii terminu wykonania zleconych prac. O tym może decydować wyłącznie zleceniodawca lub zleceniobiorca.
2. Firma geodezyjna [czyt. Mierniczy kierujący pracami tej firmy] zgłaszając do Starostwa Powiatowego ZAMIAR rozpoczęcia realizacji zlecenia przekazuje temu organowi swoje własne „zgłoszenie” i choćby tylko z powodów wymienionych powyżej w p. 1 nikt nie powinien mieć prawa do jego anulowania zwanego dziś „zamykaniem zgłoszenia”. Charakter „zamykania zgłoszenia” jakoś nieodparcie kojarzy się z sankcją aresztowania, ponieważ ich cechą wspólną jest ograniczenie wolności.

Akt „Zgłoszenia pracy geodezyjnej” należy do kategorii „wniosku”, który jako rzecz wniesiona do jakiegokolwiek urzędu musi być załatwiony i jeśli nawet załatwiany bywa odmownie, to powody odmowy muszą być określone na piśmie, i to w sposób jasny, zrozumiały i uzasadniony. Jeśli tak, to zamykanie wnioskodawcy jego wniosku jest ewenementem na skalę co najmniej dalekiego wschodu.

1. Powody ustanowienia protestowanych tym pismem przepisów ujętych w ustawie Pggik i stanowieniach powiatowych, że administracja geodezyjna ma problem z „zakłóceniem obrazu rejestru prac geodezyjnych co podobno utrudnia prowadzenie „zasobu” w porównaniu z traumatycznym dla geodetów-mierniczych skutkiem „zamykania zgłoszeń”, to nie tylko obraza rozumu, ale to także kpina z inteligencji inżynierów geodetów wykonujących często trudne i odpowiedzialne prace geodezyjne ciągnące się czasem przez parę lat, to równocześnie dowód na brak wyobraźni i elementarnej empatii ze strony autora/autorów takich pomysłów jak „zamykanie zgłoszeń” i knajackie w swej wymowie dyscyplinowanie osób prowadzących swoje prywatne biura geodezyjne w kwestii określania terminów zakończenia prywatnie prowadzonych prac geodezyjno-prawnych. Co ma zrobić geodeta, który dwa lata wstecz ustalił granice przyjęte do podziału nieruchomości i czeka na ustalenie sposobu jej podziału? A co ma zrobić geodeta prowadzący prace na obiekcie realizowanym przez kilka lat? Wyjście z tej sytuacji poprzez wymuszanie nowych „zgłoszeń” tych samych prac i następnych nieuzasadnionych opłat jest nie do przyjęcia, stoi bowiem w rzędzie niedopuszczalnych sankcji urzędu w stosunku do petenta nosząc charakter haraczu.

2. Tutaj wyłania się problem potrzeby etapowania zgłaszanych prac, która to konieczność całkowicie sprzeczna jest z pomysłami dyscypliny w kwestii terminów wykonywania zgłoszonych prac. Pozostawienie decyzji o etapowaniu zgłoszonych prac w łaskawej gestii organu administracji geodezyjnej sprzeczne jest z Prawem cywilnym oraz moralnym atrybutem każdego samorządu zawodowego polegającym na autonomii działania i prawie członków tegoż samorządu do nieingerencji osób trzecich w jego decyzje natury organizacyjnej jaką m. innymi jest fakt etapowania prowadzonych przez niego prac geodezyjnych. Wobec obecnych praktyk w tej kwestii administracja geodezyjna arbitralnie sprawuje funkcje samorządu zawodowego, co wyklucza konstytucyjne prawo wolności gospodarczej geodety do tej właśnie samodzielności. Upokarzające jest więc, że geodeta zgłaszający prace geodezyjne zmuszony jest pisać pokorne prośby do urzędnika pełniącego funkcje geodety powiatowego, który może się zgodzić lub sprzeciwić. W konkluzji należy stwierdzić, że administracja geodezyjna nie ma podstaw prawnych ani moralnych do pełnienia roli samorządu zawodowego całej branży gospodarczej działalności geodezyjnej.
3. Arbitralne „zamykanie zgłoszeń” to, by nie rzec, naiwny, choć skuteczny sposób pobierania od osób zgłaszających prace geodezyjne pokaźnych, dodatkowych opłat za udostępnianie zasobu baz danych, które geodeta wnoszący te opłaty, de facto aktualizuje, i przekazuje je z powrotem do pzgik, wzbogacając go o nowe i aktualne wartości, stanowiące przedmiot dalszej jej sprzedaży służącej pomnażaniem dochodu gminnych, miejskich powiatowych, itp. organów administracji geodezyjnej i kartograficznej. Tu dobrze jest polecić zapoznanie się z wykazem instytucji zwolnionych z owych opłat, a wnioski nasuną się same.
4. Wyżej opisane praktyki i żyrujące je przepisy w znowelizowanej ustawie Pgik, a w szczególności artykuł 12 jako istna instrukcja kancelaryjna dla prywatnych firm geodezyjnych, nie jest uzasadniona żadnymi racjonalnymi (istotnymi dla społeczeństwa i państwa) powodami, nie ma więc poważnej odpowiedzi na pytanie „dlaczego i z jakiej racji”.
5. Protestowane w tym apelu praktyki administracji geodezyjnej powodują, że prywatne firmy prowadzące samodzielnie prace geodezyjne potraktowane są przez organy i urzędników administracji geodezyjnej jak instytucje państwowe, którym Władza państwowa może wydawać polecenia i nakładać nie kończące się obowiązki z płatnościami urzędowymi włącznie. Takie traktowanie stawia samodzielnie działających geodetów w sytuacji p r z e d m i o t u dostarczającego informacje przestrzenne do państwowych baz danych i spore kwoty do kasy organów administracji geodezyjnej, nie otrzymując w zamian żadnych należnych mu praw czy rekompensat finansowych.

Biorąc pod uwagę powyższe argumenty OZZG żąda niniejszym, aby **arbitralnie narzucone prywatnym firmom geodezyjnym zasady ograniczania do 12 miesięcy realizacji** zgłaszanych prac oraz zasady **etapowania** tych prac **zostały z ustawy PgiK jak najszybciej usunięte**, bowiem tak ważna regulacja prawna jaką jest ustawa, **nie jest miejscem** na nieracjonalnie w swych skutkach a przede wszystkim **szkodliwe geodezyjnej, gospodarczej gałęzi, rozwiązania**.

Do wiadomości:

Redakcje Geoforum, Przeglądu Geodezyjnego  
oraz innych mediów o lokalnym oraz ogólnopolskim  
zasięgu.

Z upoważnienia  
Zarządu Krajowego OZZG

  
Sławomir BARASIŃSKI  
Przewodniczący